

ŻANETA LUBERA, Mnie się wciąż pali

Patrzysz tak, że skóra cierpnie mi
Zabierasz resztki sił
Zabierasz resztki sił
Jak mówić mam
Ze świat się skończył dziś
I nie ma dokąd iść
Nie ma dokąd iść
Wszystko wkoło drży
Wciąga mnie myśli wir
Tracę grunt, zapadam się
Nie możesz pojąć nadal
To już nic
Nie wytłumaczę ci,
Nie wytłumaczę ci

Zatrzymuję się
Przekonana że
To moje miejsce
I powraca ta zachrypnięta myśl
Że dalej muszę biec

Bo mnie się wciąż pali
Mnie się wciąż pali
Ja muszę streszczać się
Jak we włosy wpleść
I nieuchwytne dotknąć
Bo mnie się wciąż pali
Mnie się wciąż pali
Nie umie w miejsce stać
W górę wznoszę się
By znowu zlecieć w dół

Zabić ślad
Nocy ślady zmyć
Gdy nie chce się już nic
nie chce się już nic
Kolejny dzień
Ze sobą męczyć się
Z myślami znów się bić
Z myślami znów się bić
Papierowy tygrys czule łąsi się
Znika cały lęk i gniew
Tymczasowy spokój mam i mnie
Połykam go na sen
Połykam go na sen

Zatrzymuje się przekonana że
To moje miejsce
I powraca ta zachrypnięta myśl
Że dalej muszę biec

Bo mnie się wciąż pali
Mnie się wciąż pali
Ja muszę streszczać się
Jak we włosy wpleść
I nieuchwytne dotknąć
Bo mnie się wciąż pali
Mnie się wciąż pali
Nie umie w miejsce stać
W górę wznoszę się
By znowu zlecieć w dół